Architektura wolności pozytywnej w myśli Timothy’ego Snydera

AUTOR

Fundacja Dobre Państwo

STRESZCZENIE / ABSTRACT

Artykuł stanowi pogłębioną analizę koncepcji wolności pozytywnej Timothy’ego Snydera, osadzoną w realiach współczesnych zagrożeń cyfrowych. Autor przywołuje triadę Leszka Kołakowskiego jako fundament myślenia o państwie, które chroni obywatela przed manipulacją kognitywną. Kluczowym pojęciem jest 'habeas mentem' – prawo do nienaruszalności umysłu w świecie zdominowanym przez algorytmy i monopole danych. Tekst bada, jak przejście od wolności negatywnej do pozytywnej pozwala budować suwerenność poprzez strukturę państwową wspierającą edukację, zdrowie i infrastrukturę. To esej o odzyskiwaniu nieprzewidywalności ludzkiego działania i tworzeniu architektury możliwości, która zabezpiecza faktyczność oraz solidarność społeczną w dobie kryzysu prawdy.

This article provides an in-depth analysis of Timothy Snyder's concept of positive liberty, grounded in the realities of contemporary digital threats. The author invokes Leszek Kołakowski's triad as a foundation for thinking about a state that protects citizens from cognitive manipulation. A key concept is 'habeas corpus'—the right to the inviolability of one's mind in a world dominated by algorithms and data monopolies. The text examines how the shift from negative to positive liberty allows for the construction of sovereignty through a state structure that supports education, health, and infrastructure. This essay explores reclaiming the unpredictability of human action and creating an architecture of possibility that safeguards factuality and social solidarity in an era of truth crisis.

Artykuł analizuje koncepcję wolności jako "obecności dobra", odrzucając jej rozumienie jako jedynie "brak przeszkód". Opierając się na myśli Timothy'ego Snydera, autor argumentuje, że państwo, aby gwarantować realną wolność, musi łączyć elementy liberalne, konserwatywne i socjalistyczne, budując aktywnie instytucje i struktury, które umożliwiają korzystanie z niej. Krytycznie odnosi się do iluzji negatywnej wolności, która w oderwaniu od konkretnych

warunków faktyczności, mobilności i solidarności, staje się przywilejem elit. Autor podkreśla, że wolność to nie tylko sfera braku ograniczeń, lecz przede wszystkim możliwość czynienia dobra, co implikuje odpowiedzialność państwa za kształtowanie przestrzeni publicznej i ochronę obywateli przed manipulacją poznawczą. Artykuł postuluje konstytucjonalizację "habeas mentem" – prawa do integralności kognitywnej – jako kluczowego elementu wolności w epoce cyfrowej i analizuje, jak idee różnych filozofów (Berlin, Rawls) wzmacniają tę koncepcję.

SŁOWA KLUCZOWE

wolność pozytywna | Timothy Snyder | habeas mentem | integralność kognitywna | wolność negatywna | ciało przeżywane Leib | suwerenność | nieprzewidywalność | faktyczność | solidarność | triada Kołakowskiego | manipulacja poznawcza | testy nieprzewidywalności | monopole danych | architektura możliwości

Triada Kołakowskiego stabilizuje orzecznictwo sądowe

Jest i kolejny punkt styku, aksjologiczny zwornik, gdzie filozofia spotyka się z prawem i reportażem. Leszek Kołakowski w eseju „Jak być konserwatywno-liberalnym socjalistą” nakreślił, z charakterystyczną dla siebie żartobliwą powagą, trzy filary myślenia, ostrzegając, że ich rozdzielenie rodzi ideologiczne potworki. Bez konserwatywnego poczucia obowiązku liberalna wolność degeneruje się w czysty kaprys. Bez liberalnej swobody konserwatywne cnoty kostnieją w martwy dogmat. A bez socjalnej wrażliwości obie te wartości stają się jedynie ornamentem dla klasy posiadającej. Snyder traktuje tę intelektualną grę śmiertelnie poważnie, przekuwając ją w program dla państwa, które nie wybiera między rynkiem a sprawiedliwością, lecz projektuje instytucje tak, by te siły wzajemnie się nie pożerały. To nie jest jałowy „centryzm”; to polityczna mądrość świata niejednoznacznego.

Wolność negatywna vs pozytywna: granice wyboru u Snydera

To tutaj na scenę wkracza odpowiedzialność. Wolność negatywna, rozumiana jako „brak przeszkód”, pozwala ten ciężar odsunąć od siebie z pozorną łatwością. Można przecież powiedzieć: „Państwo niczego nie narzuca, każdy wybiera sam”. Snyder ostrzega jednak, że to niebezpieczna iluzja. Jeśli państwo nie tworzy

realnych warunków faktyczności, mobilności czy solidarności, wówczas pole wyboru kurczy się do resztek pozostawionych przez oligarchów i korporacje. Wolność negatywna, choć cenna, bez solidnego gruntu staje się fikcją. Dopiero wolność pozytywna – „możność czynienia dobra" – stawia nas przed kluczowym pytaniem: jakie dobro chcemy wspólnie urzeczywistnić? I tu nie ma ucieczki. Rząd musi wprost zadeklarować, za jakie konkretne dobra bierze na siebie odpowiedzialność.

Spójrzmy na zdrowie publiczne. W optyce liberalnej można stwierdzić: „Nie zmuszamy nikogo do szczepień". Z perspektywy konserwatywnej: „Dbamy o tradycję i ochronę życia wspólnoty". W ujęciu socjalistycznym: „Zapewniamy powszechny dostęp do systemu ochrony zdrowia". Rząd, który potrafi z tych pozornie sprzecznych nurtów utkać spójną całość, nie jest niewolnikiem żadnego z nich. Buduje rozwiązanie dające realną wolność: prawo do ochrony zdrowia i jednocześnie możliwość wyboru w ramach stabilnego porządku instytucjonalnego. Odpowiedzialność za wartości polega tu na tym, by nie pozwolić, aby prawo jednostki do odrzucenia dobra wspólnego zniszczyło to dobro. Jak ujałby to Tischner: wolność bez dobra staje się nicością.

Drugi przykład: edukacja. Wolność negatywna podpowie: „Rodzic może decydować, czy dziecko w ogóle pójdzie do szkoły". Wolność pozytywna odpowie z mocą: „Dziecko ma niezbywalne prawo do wiedzy, bez której jego przyszła wolność wyboru będzie jedynie pozorem". Liberalizm położy nacisk na wolność myśli, konserwatyzm na wychowanie charakteru, a socjalizm na powszechność i równość szans. Państwo musi te wątki spleść w jedną tkaninę. I tu właśnie objawia się sens triady: cnota, wolność i struktura razem tworzą ramę, w której edukacja nie jest jedynie transferem informacji, ale formowaniem człowieka zdolnego do świadomych wyborów aksjologicznych.

Trzeci przykład, być może najdotkliwszy: klimat i środowisko. Snyder przypomina, że wolność przyszłych pokoleń zależy od naszych dzisiejszych decyzji. Nasza „suwerenność" to nie tylko ciało i umysł, ale także planeta, która je podtrzymuje. Logika negatywnej wolności powie: „Nie ograniczajmy działalności gospodarczej". Pozytywna odpowie: „Bez stabilnego klimatu wolność przyszłych pokoleń po prostu wyparuje". Konserwatysta wezwie do ochrony porządku stworzenia, liberał do wolności badań i innowacji, a socjalista do narzucenia sprawiedliwych reguł podziału kosztów. Państwo, które łączy te perspektywy, nie robi tego dla retorycznej elegancji, lecz z konieczności. Inaczej wybierze jedno dobro kosztem zniszczenia wszystkich innych. Arystoteles przypominał, że sprawiedliwość to „rozdzielanie według zasług i potrzeb" – a klimat stawia nas przed decyzją o rozdziale, którego konsekwencje będą ciążyć przez stulecia.

Habeas mentem: ochrona integralności procesów myślowych

Historia praw człowieka to opowieść o stopniowej emancypacji. Zaczęło się od habeas corpus – średniowiecznego i nowożytnego przywileju, który chronił ciało przed arbitralnym uwięzieniem. Po wolności fizycznej przyszła wolność słowa, a następnie prawo do prywatności. Dziś Timothy Snyder wskazuje kolejną granicę, którą musimy przekroczyć: habeas mentem – prawo do własnego umysłu.

W epoce cyfrowej nasze ciało przeżywane (Leib) zostało skolonizowane nie przez fizyczne łańcuchy, lecz przez niewidzialne algorytmy. Platformy technologiczne odkryły bowiem, że nie trzeba zamykać człowieka w celi, by uczynić go w pełni przewidywalnym. Wystarczy karmić jego umysł treściami dobranymi tak, by stymulować wydzielanie dopaminy i utrzymać go w stanie permanentnej uwagi. Habeas mentem oznacza więc, że państwo konstytucyjne nie może już ograniczać się do ochrony fizycznej integralności obywatela; musi zacząć chronić jego integralność kognitywną – zdolność do samodzielnego myślenia, decydowania i wybierania wartości.

Konstytucjonalizacja tego prawa oznaczałaby fundamentalną zmianę. Manipulacja poznawcza przestałaby być traktowana jako neutralny „rynek uwagi", a stałaby się formą ingerencji porównywalną z przemocą fizyczną. Tak jak habeas corpus zakazywało więzienia bez wyroku, tak habeas mentem powinno zakazywać profilowania i mikrotargetowania, czyli precyzyjnego celowania w nasze słabości bez jawnej i świadomej zgody. Jednocześnie nałożyłoby to na architektów algorytmów obowiązek przejrzystości. Nie chodzi tu bowiem o banalną „wolność od reklam", lecz o coś znacznie ważniejszego: wolność do samodzielnego myślenia, która staje się dobrem konstytucyjnym.

Leib vs. Körper: fenomenologia ciała a prawa obywatelskie

Należy tu powrócić do fundamentalnej różnicy między Körper a Leib. Człowiek nie jest bowiem wyłącznie „ciałem jako przedmiotem" (Körper), które można przemieszczać i którym można zarządzać niczym rzeczą. Jest przede wszystkim „ciałem przeżywanym" (Leib), czyli samym centrum świadomości i osobistego doświadczenia świata. Wolność polityczna, jeśli ma być kompletna, musi chronić oba te wymiary: ciało jako dobro materialne, co gwarantuje prawo do życia i zdrowia, oraz ciało jako siedlisko podmiotowości, chronione prawem do tożsamości i prywatności psychicznej. Zlekceważenie tej dwoistości rodzi groźne konsekwencje. Państwo, które traktuje obywateli jak zbiór przedmiotów, będzie co prawda mówić o „wolności" w sensie negatywnym, lecz w praktyce zredukuje ich do biologicznych zasobów. Natomiast

państwo, które w obywatelu widzi Leib, musi dbać o wolność pozytywną – o realne warunki do czynienia dobra.

Pięć filarów wolności pozytywnej Timothy’ego Snydera

Niech te rozważania zamkną się nie chłodnym spisem, lecz syntetycznym gestem, który splata wszystkie wątki: filozofię wartości, prawo, instytucje, ciało i odpowiedzialność państwa. Główną tezą, którą obracaliśmy w dłoniach, jest myśl Timothy’ego Snydera: wolność to obecność dobra. Nie jest to „brak przeszkód”, lecz misternie wzniesiona architektura możliwości. Nie pusty korytarz, lecz dom z solidnym fundamentem, w którym da się żyć.

Widzieliśmy, że rząd — jeśli ma być rządem wolności — nie może ograniczać się do roli nocnego stróża negatywnej przestrzeni. Musi harmonizować z pozoru sprzeczne impulsy: liberalny, chroniący jednostkową wolność jako wartość wartości; konserwatywny, pielęgnujący cnoty i tradycje nadające życiu sens; oraz socjalistyczny, tworzący struktury równych szans i wspólnotowej odpowiedzialności. Leszek Kołakowski drwił kiedyś z łatwych etykiet, pisząc, że trzeba być konserwatywno-liberalno-socjalistą. Pół wieku później Snyder potraktował tę ironię śmiertelnie poważnie: państwo, które tego nie potrafi, staje się albo puste, albo opresyjne.

Pięć form wolności stało się naszymi latarniami morskimi:

Suwerenność oznacza, że człowiek jest podmiotem we własnym ciele i umyśle. To idea „habeas mentem” i „prawo do początku”, które obejmują wszystko: od narodzin, przez edukację, po zdrowie psychiczne. Państwo, które tego nie chroni, sprowadza obywatela do roli biologicznego obiektu, Körper, zamiast chronić go jako przeżywane, świadome ciało, Leib.

Nieprzewidywalność to przestrzeń dla twórczego błędu, dla życia w prawdzie w rozumieniu Havla, dla ryzyka rockowej piosenki i swobodnych badań naukowych. Demokracja, która dusi ją w imię „porządku” lub algorytmicznej efektywności, staje się własną karykaturą.

Mobilność to mosty, koleje, rynki i prawa pracy, które pozwalają ruszyć z miejsca. Bez tej konkretnej, materialnej infrastruktury wolność staje się przywilejem tych, którzy utknęli za zamkniętą bramą.

Faktyczność to instytucje prawdy: niezależne redakcje, publiczne archiwa, szkoły uczące krytycznego myślenia. Bez nich społeczeństwo błądzi we mgle retoryki, niezdolne odróżnić wolności od manipulacji.

Solidarność jest spoiwem, które sprawia, że nikt nie jest wolny w pojedynkę. To nie filantropia, lecz architektura współodpowiedzialności: progresywny system podatkowy, wspólne instytucje i kultura wzajemności.

Faktyczność: państwo jako gwarant obiektywnej prawdy

Timothy Snyder słusznie przypominał, że faktyczność – nasze zakotwiczenie w świecie prawdy – nie jest stanem naturalnym. To kruchy ekosystem, który wymaga instytucjonalnej pielęgnacji: lokalnych redakcji, dociekliwych reporterów śledczych, skrupulatnych archiwistów. Problem polega na tym, że bezwzględna logika rynków informacyjnych faworyzuje treści szybkie, emocjonalne i tanie w produkcji. W tej kalkulacji prawda okazuje się po prostu nieopłacalna.

Tu właśnie pojawia się model grantów publicznych, rozumianych nie jako narzędzie cenzury czy polityczna dotacja, lecz jako infrastrukturalna inwestycja w samą możliwość poznania faktów. Państwo może bowiem finansować niezależne fundusze, które rozdzielają środki według kryteriów jakości dziennikarskiej, a nie lojalności partyjnej. Może wspierać inicjatywy lokalne, gdzie śmierć ostatniej gazety oznacza realny zanik demokracji. Może wreszcie nagradzać projekty śledcze, które ujawniają korupcję, dając obywatelom faktyczne narzędzia suwerenności.

To, co niegdyś było oczywistością – że rzetelna wiedza jest dobrem wspólnym – dzisiaj wymaga świadomego odnowienia. Nie chodzi tu o luksus dla kultury, lecz o fundamentalną ochronę podstawowych praw. Bez dostępu do faktów wolność staje się mirażem, a prawo jedynie pustą retoryką.

Synteza idei: spójny program nowoczesnego państwa

Dotąd analizowaliśmy kazusy, które pokazywały pięć form wolności w działaniu instytucji. Teraz czas na krok w bok — ku aksjologii i odpowiedzialności. Rząd, który splata w sobie wątki liberalne, konserwatywne i socjalistyczne, nie jest bowiem neutralnym notariuszem wartości; staje się ich aktywnym interpretatorem i współtwórcą. Polityka, jeśli ma uniknąć farsy, musi przyjąć na siebie ciężar odpowiedzialności za to, które wartości wynosi na piedestał, a które spycha na margines. W tym miejscu zaczyna się filozoficzna praca państwa: decydowanie nie tylko „co” i „jak”, ale przede wszystkim „dlaczego”.

Filozofia wartości, czyli aksjologia, uczy nas, że człowiek nie funkcjonuje w aksjologicznej próżni. Max Scheler pisał, że wartości są nam „dane a priori” — nie wymyślamy ich, lecz doświadczamy. Józef Tischner dodawał, że aksjologia to nie tylko refleksja, ale „sztuka tworzenia dobra”. Leszek Kołakowski przypominał, że wartości nie istnieją w czystej postaci, lecz materializują się przez instytucje i ludzkie cnoty. Wreszcie Bogusław Wolniewicz ostrzegał: tam, gdzie zanika zdolność do rozpoznawania wartości negatywnych — zła, cierpienia, przemocy — tam blednie również sens wartości pozytywnych. Te lekcje stanowią rdzeń

każdej polityki wolności: rząd musi wiedzieć, że wybierając wartości, projektuje przyszłość swoich obywateli.

Testy nieprzewidywalności: nowa broń przeciw algorytmom

Sercem wolności politycznej jest nieprzewidywalność – fundamentalna zdolność człowieka do tworzenia nowych, nieoczywistych kombinacji wartości. Systemy totalitarne dążyły do jej zduszenia poprzez „normalizację", czyniąc obywateli przewidywalnymi i przez to łatwymi do kontrolowania. Platformy cyfrowe, choć z innych pobudek, działają bliźniaczo podobnie: ich algorytmy są zaprogramowane, by minimalizować odchylenia, ponieważ przewidywalny użytkownik to dochodowy użytkownik. Jego reakcje można monetyzować.

Dlatego właśnie potrzebujemy wprowadzić do regulacji dotyczących platform swoiste testy nieprzewidywalności. Tak jak testy proporcjonalności chronią dziś prawa człowieka w orzecznictwie sądów konstytucyjnych, tak testy nieprzewidywalności mogłyby badać, czy architektura algorytmiczna nie staje się cichym tłumikiem innowacji, różnorodności i twórczej brawury. To platforma musiałaby wykazać, że jej modele rekomendacji nie redukują użytkowników do zbioru przewidywalnych reakcji, lecz pozostawiają przestrzeń na niespodziewane wybory, na twórczość, na kontestację.

Wymaga to zmiany samego języka prawa. Wolność słowa nie może być już rozumiana wyłącznie jako brak cenzury; musi stać się aktywną obroną zdolności do nieprzewidywalnych aktów, które są solą demokracji. Václav Havel bronił rockmanów nie z sentymentu do muzyki, lecz dlatego, że rozumiał, iż rock jest metaforą wolności w jej najbardziej żywiołowej formie. Naszym zadaniem jest dziś obrona cyfrowych przestrzeni, w których użytkownik nie jest sprowadzany do roli zasobu, lecz pozostaje twórcą.

Prawo antymonopolowe: ewolucja w dobie gospodarki danych

Dane stały się nową formą kapitału, ale też – co znacznie ważniejsze – nową formą ciała. W cyfrowych śladach zapisane są nasze preferencje, wybory i wrażliwości; to nasz Leib, czyli suma przeżywanych doświadczeń, utrwalony w bitach. Toteż monopole danych okazują się dalece bardziej niebezpieczne niż klasyczne monopole przemysłowe. Kto bowiem kontroluje dane, ten nie tylko dominuje na rynku, ale zyskuje władzę nad potencjalnymi decyzjami obywateli, kształtując ich przyszłość.

Standardy antytrustowe muszą zostać radykalnie przeprojektowane, by objąć rynek danych jako rynek z istoty polityczny. Tak jak Sherman Act w XIX wieku rozbijał stalowe kartele zagrażające gospodarce, tak dziś prawo antymonopolowe musi chronić naszą wolność przed cyfrową oligarchią. Oznacza to konkretne działania: obowiązek interoperacyjności platform, niezbywalne prawo do przenoszenia danych oraz kategoryczny zakaz łączenia informacji z różnych źródeł bez naszej jawnej zgody. Państwo musi tu działać nie jako regulator rynku, lecz jako strażnik wolności pozytywnej, bowiem tylko pluralizm danych gwarantuje pluralizm myśli.

Alfabet solidarności fiskalnej redefiniuje rolę podatków

Na koniec pozostaje kwestia, która budzi największe emocje: pieniądze. W dominującej narracji solidarność fiskalna przedstawiana jest niemal jak bandycki napad – „państwo zabiera". Snyder, czerpiąc z tradycji solidarnościowej, odwraca tę logikę. Przypomina, że podatki nie są konfiskatą prywatnego mienia, lecz wspólną inwestycją w same warunki, które czynią wolność możliwą i realną.

Alfabet tej solidarności zaczyna się od elementarnych, lecz fundamentalnych liter. A jak opieka zdrowotna, bo nasze ciało przeżywane, owo Leib, musi być chronione, by wolność nie stała się abstrakcją. B jak bezpieczeństwo, gdyż prawo jest tylko pustą deklaracją, gdy obywatele żyją w strachu. C jak ciekawość, pielęgnowana przez edukację publiczną, która daje narzędzia do bycia suwerenną jednostką. D jak drogi, czyli infrastruktura łącząca nas ze światem. E jak empatia, wcielona w system opieki społecznej, który nie zostawia nikogo poza nawiasem wspólnoty.

Ten alfabet nie jest jednak bilansem zysków i strat, lecz mapą aksjologii. Podatki nie istnieją po to, by karać przedsiębiorczość, lecz by tworzyć warunki, w których staje się ona dostępna dla wszystkich, a nie tylko dla uprzywilejowanych z urodzenia. Solidarność fiskalna nie jest więc redystrybucją napędzaną zawiścią, lecz świadomą inwestycją w najbardziej fundamentalne dobro: równy dostęp do wolności.

Ochrona prawdy bez cenzury: granice interwencji państwa

Spróbujmy teraz przełożyć triadę Kołakowskiego i Snydera na język sali sądowej. Jako sędzia, w sprawie o ochronę słowa w sieci, staję przed dylematem: czy negatywna wolność użytkownika, jego prawo do „powiedzenia wszystkiego", ma absolutne pierwszeństwo przed pozytywną wolnością wspólnoty do prawdy? Odpowiadam, filtrując problem przez tę triadę. Wektor liberalny chroni wolność wyrazu jako wartość nadrzędną; wektor konserwatywny natychmiast przypomina o cnocie prawdomówności i idącej za

nią odpowiedzialności; wreszcie wektor socjalistyczny domaga się konkretnych struktur – przejrzystości i rozliczalności platform cyfrowych. Chodzi o to, by wolność słowa nie stała się pożarniczym wężem dezinformacji, który bezlitośnie gasi fakty.

Stąd właśnie rodzi się praktyczny test prawny. Jeżeli mechanizmy amplifikacji w medium systemowo premiują kłamstwo, organ może żądać przejrzystości algorytmów i dbałości o jakość debaty, nie uciekając się do cenzury treści. Interwencja dotyczy bowiem kondycji całego pola informacyjnego, a nie „zatkania ust" jednostce. Tak zinterpretowana wolność słowa staje się wolnością pozytywną: chroni przede wszystkim tych, którzy ryzykują, mówiąc prawdę – reporterów, świadków, badaczy – a nie tylko tych, którzy „krzyczą najgłośniej". To podejście harmonizuje z lekturą Snydera i jego wizją instytucjonalnej ochrony prawdy.

Berlin, Rawls i Dworkin: fundamenty wizji Snydera

Wejdźmy do sali luster, gdzie każdy z wielkich teoretyków odbija wolność pod innym kątem, inaczej ustawiając światło. Jeśli projekt Snydera jest mapą pięciu jej form — suwerenności, nieprzewidywalności, mobilności, faktyczności i solidarności — to Berlin, Rawls, Dworkin i Alexy oferują narzędzia, by narysować do niej siatkę współrzędnych. Pomagają ustalić, co chronić w pierwszej kolejności, jak ważyć kolizje, w jaki sposób uzasadniać decyzje i kiedy powiedzieć „dość" państwowej ingerencji. Będę ich porównywał nie po to, by wyłonić zwycięzcę, ale by pokazać, gdzie ich aparaty myślowe wzmacniają konstrukcję Snydera, a gdzie wymagają korekty w duchu Leib — ucieleśnionej podmiotowości — i idei wolności jako obecności dobra.

Zacznijmy od Isaiaha Berlina, patrona słowa „ostrożnie". W jego słynnym rozróżnieniu wolność negatywna, czyli „wolność od", oznacza brak zewnętrznych przeszkód, podczas gdy wolność pozytywna, „wolność do", to samostanowienie, bycie panem samego siebie. Berlin, naznaczony traumą totalitaryzmów XX wieku, ostrzegał, że pozytywna wolność łatwo może stać się narzędziem przymusu, gdy ktoś uzurpuje sobie prawo do „reedukacji" prawdziwego ja innych ludzi. Snyder przytakuje, ale dodaje do tego obrazu detal, którego u Berlina brakuje: czysta negatywność jest ślepa na warunki, które w ogóle umożliwiają działanie. W dzisiejszym cyfrowym ekosystemie bywa wręcz dźwignią dla oligarchii. W języku Berlina brzmiałoby to tak: sama „wolność od" nie mówi nic o dostępie do zasobów, o faktycznej mobilności czy instytucjach prawdy, w konsekwencji oddając pole tym, którzy kontrolują infrastrukturę bodźców. Snyder nie neguje przestrogi — on ją urealnia. Różnica jest antropologiczna: Berlin broni przestrzeni „bez", by ocalić jednostkę przed zbawczymi projektami; Snyder zaczyna od ciała i mówi „z": wolność to przestrzeń wyposażona w mosty, redakcje i protezy. Inaczej będzie to tylko dobrze wentylowana pustynia. Jeśli potrzebujemy reguły łączącej obu, brzmiałaby ona tak: bądźmy berlinowsko czujni wobec nadużyć „pozytywnej" wolności, ale

snyderowsko uparci w budowaniu pozytywnej infrastruktury, bez której wolność w ujęciu Berlina dla wielu pozostaje fikcją.

John Rawls zaprasza nas do pracowni projektowej, gdzie zasłona niewiedzy, czyli eksperyment myślowy polegający na wyborze zasad sprawiedliwości bez znajomości własnej pozycji społecznej, każe konstruować społeczeństwo tak, by było ono uczciwe wobec każdego możliwego losu. Jego dwie słynne zasady — równość w dostępie do najszerszego systemu wolności podstawowych oraz zasada różnicy, która dopuszcza nierówności tylko wtedy, gdy poprawiają sytuację najgorzej sytuowanych i łączą się z autentyczną równością szans — wydają się krosnem, na którym Snyder mógłby tkać swoje pięć form. Suwerenność? Rawls nadaje jej rangę wolności podstawowej, a przez nacisk na równość szans zapewnia jej instytucjonalny grunt: wczesna edukacja i zdrowie przestają być luksusem, stając się elementem sprawiedliwości. Mobilność? Rawlsowski wymóg uczciwej równości szans domaga się realnych dróg awansu, a nie tylko formalnych deklaracji — to czysty Snyder. Faktyczność? Prawda polityczna nie jest u Rawlsa osobną wolnością, ale jego koncepcje „rozumnego pluralizmu” i publicznego rozumu zakładają instytucje umożliwiające uzasadnianie racji, co jest preludium do snyderowskiego dowarto

Wolność pozytywna chroni zdrowie psychiczne młodzieży

W sporze o dostęp młodzieży do opieki psychiatrycznej w szkołach publicznych odwołuję się do prostej reguły suwerenności. Skoro wolność zaczyna się od narodzin, to realny dostęp do pomocy emocjonalnej i poznawczej jest warunkiem, by w ogóle móc z tej wolności korzystać. Jest on niezbędny w okresie, gdy formuje się Leib – nasze przeżywane ciało i umysł, nasza podmiotowość. Hannah Arendt przypominała, że polityczne znaczenie „początku” polega na obietnicy, jaką niesie każde narodzenie. Prawo, które tej obietnicy nie chroni, po prostu kapituluje przed ślepym losem. W praktyce oznacza to, że szkolne świadczenia psychospołeczne należy uznać za element „minimum wolności” przysługującego dzieciom i młodzieży. A jeśli ktoś pyta, czy to nie ideologiczne rozszerzanie zadań państwa, odpowiadam: to jest minimalizm wolności pozytywnej. Mniej się nie da, jeśli nie chcemy oszukiwać samych siebie co do natury wolnej woli. Ta bowiem jest ukształtowanym charakterem, a nie chwilowym kaprysem.

Nieprzewidywalność Havla: fundament autentycznej wolności

Myśląc o proteście obywatelskim, zawsze wracam do Havla i jego idei „życia w prawdzie”. To nie jest hasło na transparent, tylko ucieleśniona praktyka nieprzewidywalności. Kiedy policja traktuje zgromadzenia jak logistykę politycznego ryzyka, a nie miejsce narodzin idei, nie dziwmy się później, że wspólnocie brakuje moralnej innowacji. Tu znów pomaga triada: konserwatywnie bronię rytuałów porządku i bezpieczeństwa, liberalnie bronię wolności ekspresji, a socjalistycznie żądam, by państwo nie dusiło nieprzewidywalności przez biurokratyczną „normalizację”. Doświadczenie oporu w stylu Havla pozostaje wzorcowe, bo przypomina, że wolność bez ryzyka jest tylko grzecznościową etykietą.

Neutralność państwa: granice bezstronności wobec wartości

Na końcu staje przed nami pytanie fundamentalne: czy państwo może być neutralne wobec wartości? Odpowiedź jest jednoznaczna i brzmi: nie. Każda ustawa i każdy wyrok sądowy są bowiem wyborem aksjologicznym. Sędzia, który rozstrzyga o granicach wolności słowa w sieci, orzeka nie tylko w jednej sprawie, lecz definiuje na nowo samą wolność — czy rozumiemy ją jako puste „od”, czy jako pełne zobowiązań „do”. Ustawodawca, projektując system edukacji, opieki zdrowotnej, mediów czy polityki klimatycznej, dokonuje wyboru aksjologii dla przyszłych pokoleń. Wolność pozbawiona wartości jest jak most bez przyczółków: konstrukcja może i efektowna, lecz prowadząca donikąd.

Z perspektywy filozofa prawa, sędziego i obywatela musimy zatem uznać, że wolność wymaga odwagi. Odwagi rządu, by brać na siebie odpowiedzialność za promowane wartości. Odwagi sędziego, by ważyć racje wbrew powszechnym, lecz uproszczonym oczekiwaniom. Wreszcie odwagi obywatela, by bronić prawdy i solidarności, nawet jeśli wiąże się to z osobistym kosztem. To ryzyko, o którym Václav Havel mówił, nazywając je „życiem w prawdzie”. To miłość, którą Simone Weil opisywała jako zdolność, by „kochać obcego jak siebie samego, co znaczy kochać siebie jak obcego”. I to wreszcie początek, który Hannah Arendt uznała za „najwyższą zdolność człowieka”, politycznie tożsamą z wolnością.

Cały ten wywód prowadzi nas do jednej, kluczowej puenty: wolność nie jest stanem, który się posiada, lecz pracą, którą się wykonuje. Jest pracą instytucji, które trzeba nieustannie budować i których trzeba bronić. Jest pracą wartości, które należy świadomie wybierać i odważnie uzasadniać. Jest pracą ciała i umysłu, które musimy chronić przed kolonizacją przez zewnętrzne siły. Jest wreszcie pracą solidarności, która nigdy nie jest nam dana raz na zawsze.

Jeśli kiedykolwiek ulegniemy złudzeniu, że wolność jest czymś oczywistym i niewymagającym wysiłku, przypomnijmy sobie o losie gazety powiatowej, która upadła, zostawiając gminę w informacyjnej próżni. Pomyślmy o dziecku, które nie znalazło w szkole psychologa, o seniorze, który bez windy musiał wybierać między wyjściem z domu a izolacją. Wspomnijmy obywatela, który za mówienie prawdy zapłacił wysoką cenę. To właśnie w tych konkretnych miejscach wolność staje się realna — albo bezpowrotnie znika.

Dlatego właśnie rząd musi łączyć różne ideowe nurtury, a my, obywatele, musimy domagać się, by wolność była obecnością dobra. W przeciwnym razie pozostanie nam jedynie iluzja: wolność jako pusta etykieta, którą ktoś inny bez pytania naklei na nasze życie.

> Wolność to nie statyczny dar, lecz nieustanna praca nad budowaniem wspólnego dobra. To odpowiedzialność rządu za tworzenie ram, w których każdy może w pełni realizować swój potencjał. Czy w świecie, gdzie granice między prawdą a fałszem zacierają się, a indywidualność jest zagrożona, odważymy się podjąć trud tej nieustannej pracy, by wolność stała się rzeczywistością, a nie tylko pustym hasłem?

Inspiracje

[1] **"On Freedom"** Timothy Snyder

2025 | Crown

Timothy Snyder jest amerykańskim historykiem specjalizującym się w Europie Wschodniej i Holokauście. Znany jest ze swojej wiedzy na temat historii Europy Środkowej i Wschodniej, Związku Radzieckiego i Holokaustu. Do jego najważniejszych dzieł należą „Skrwawione ziemie” i „O tyranii”. Jest kierownikiem katedry historii nowożytnej Europy na Uniwersytecie w Toronto.

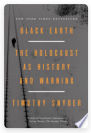
Timothy Snyder *is an American historian specializing in Eastern Europe and the Holocaust. He is known for his expertise in the history of Central and Eastern Europe, the Soviet Union, and the Holocaust. Notable works include 'Bloodlands' and 'On Tyranny'. He is the Chair in Modern European History at the University of Toronto.*

University of Toronto

Literatura uzupełniająca

Książki

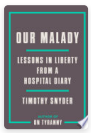
Autorzy przywoływani w artykule:



[1] "Black Earth: The Holocaust as History and Warning"

Timothy Snyder

2015 | Crown | ISBN: 9781101903469



[2] "Our Malady: Lessons in Liberty from a Hospital Diary"

Timothy Snyder

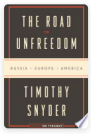
2020 | Crown | ISBN: 9780593238899



[3] "Bloodlands: Europe Between Hitler and Stalin"

Timothy Snyder

2010 | Basic Books (AZ) | ISBN: 9780465002399



[4] "The Road to Unfreedom: Russia, Europe, America"

Timothy Snyder

2018 | Crown | ISBN: 9780525574460

Literatura pokrewna (Google Scholar):



[5] "Nicomachean Ethics"

Aristotle

2020 | Penguin UK | ISBN: 9780141395241

Google Scholar



[6] "The Power of the Powerless: Citizens Against the State in Central Eastern Europe"

Václav Havel

2018 | Random House | ISBN: 9781473561960



[7] "Der Formalismus in der Ethik und die materiale Wertethik"

Max Scheler

2022 | BoD – Books on Demand | ISBN: 9783368268534

Google Scholar



[8] "Main Currents of Marxism: Its Rise, Growth, and Dissolution"

Leszek Kołakowski

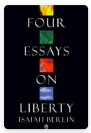
1978 | Oxford University Press, USA



[9] "Ontologia sytuacji. Podstawy i zastosowania"

Bogusław Wolniewicz

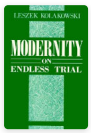
1985 | PWN



[10] **"Four Essays on Liberty"**

Isaiah Berlin

1969 | Oxford University Press, USA

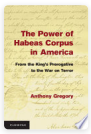


[11] **"Modernity on Endless Trial"**

Leszek Kołakowski

1991 | University of Chicago Press | ISBN: 9780226450452

Google Scholar



[12] **"The Power of Habeas Corpus in America : From the King's Prerogative to the War on Terror"**

Anthony Gregory

2013 | Cambridge University Press | ISBN: 9781107067950

Google Scholar

Artykuły naukowe

Autorzy przywoływani:

[1] **"Habeas Mentem and Neurotechnology: A Brief Introduction to the Ethical Problem of Neurorights Protection"**

Lavazza, Andrea, Brigaglia, Manuela

2022 | Organisms. Journal of Biological Sciences

Google Scholar

[2] **"“You shall have the thought”: habeas cogitationem as a New Legal Remedy to Enforce Freedom of Thinking and Neurorights"**

Carlos Mario Molina Betancur, Josep Brugada

2021 | MacArthur Foundation Research Network on Law and Neuroscience

Google Scholar

[3] **"Ryzyko równej wolności pozytywnej"**

Andrzej Stoiński

2016 | Diametros

Google Scholar

[4] **"Wolność pozytywna czy negatywna? Typy wolności wobec unijnych certyfikatów COVID-19 w Polsce. Badania pilotażowe"**

Małgorzata Gruchoła, Małgorzata Sławek-Czochra, Błażej Dyczewski

2025 | Annales de philosophie

Google Scholar

[5] **"My Correct Views on Everything: A Rejoinder to Edward Thompson's 'Open Letter to Leszek Kołakowski'"**

Leszek Kołakowski

1974 | Socialist Register

[6] **"The Idolatry of Politics"**

Leszek Kołakowski

1986

[7] **"Etyka solidarności"**

Józef Tischner

2005

[8] **"Fenomenologia spotkania"**

Józef Tischner

1978 | Analecta Cracoviensia

[9] **"The Positive Freedom of the Public Sphere: The need for courageous truth-tellers"**

Ejvind Hansen

2015 | Journalism Studies

Google Scholar

[10] **"Aristotle's Conception of Freedom"**

Roderick T. Long

2018 | PhiloTech

Google Scholar

[11] **"The Power of the Powerless"**

Václav Havel

1978

[12] **"An Open Letter to Gustav Husak"**

Václav Havel

1975

[13] **"Negative and positive liberty and the freedom to choose in Isaiah Berlin and Jean-Jacques Rousseau"**

Stefan Collignon

2018 | Journal of Philosophical Economics

Google Scholar

[14] **"Two Concepts of Liberty"**

Isaiah Berlin

1958

[15] **"The Hedgehog and the Fox: An Essay on Tolstoy's View of History"**

Isaiah Berlin

1953

[16] **"The Model of Rules"**

Ronald Dworkin

1967 | University of Chicago Law Review

[17] **"Hard Cases"**

Ronald Dworkin

1975 | Harvard Law Review

[18] **"On the Structure of Legal Principles"**

Robert Alexy

2000 | Ratio Juris

Google Scholar

[19] **"Legal certainty and correctness"**

Robert Alexy

2015 | Ratio juris: An international journal of jurisprudence and philosophy of law

Google Scholar

[20] **"Habeas Mentem: The Right to Neural Silence in an Age of Total Measurement"**

Not specified in the document

2026 | CyberNative.AI: Social Network & Community

Google Scholar

[21] **"The Need of a Sociological Jurisprudence"**

Roscoe Pound

1907 | Green Bag

[22] **"Law as Social Engineering"**

Roscoe Pound

[23] **"Zum Problem der Einfühlung"**

Edith Stein

1917

[24] **"Reflections Concerning the Causes of Liberty and Social Oppression"**

Simone Weil

1934

[25] **"Human Personality"**

Simone Weil

1942

[26] **"Why We Need Positive Liberty"**

George Crowder

2015 | The Review of Politics

[27] **"We Refugees"**

Hannah Arendt

1943

Artykuły pokrewne (Google Scholar):

[28] **"Polnische Ostpolitik. Tradition mit Zukunft"**

Timothy Snyder

2003 | Transit

[29] **"The Causes of the Holocaust"**

Timothy Snyder

2012 | Contemporary European History

[30] **"The Picture is bigger than you think. A Response to some Criticisms of Bloodlands"**

Timothy Snyder

2013 | Journal of Modern European History

[31] **"Political Atrocity in Eastern Europe, 1933-1953"**

Timothy Snyder

Mass Murder and the Management of Memory, Princeton University

Google Scholar

APA ONE Publishing System

Fundacja Dobre Państwo © 2026

Article ID: 739a581e-e734-4e30-8f58-1871ea344efb